

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje
interesantów od 1 do 2 po pol.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie
odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uliszczona
ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

NIE WOLNO MILCZEĆ! II ZJAZD ZWIĄZKU ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO

I DZIEŃ OBRAĐ.
Obrazy przedpołudniowe.

Rząd po przeprowadzeniu w Prezydium Rady Ministrów szeregu konferencji nad zagadnieniami polityki gospodarczej wyprowadził z nich wniosek, że dla uratowania życia gospodarczego należy podnieść wydatnie ceny produktów rolnych. Rzucono hasło, że przez zubożenie się rolnictwa należy zdążyć do odbudowy życia gospodarczego. Hasło to jest bałamutne i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, albowiem rolnictwo nasze nie jest jednolite. Jest rolnictwo wielkie i średnie, jest rolnictwo drobne. Ktośkolwiek stawia na wielkie rolnictwo jako na czynnik gospodarczy - twórca, ten z góry musi być przygotowany na przegraną. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że wielkie rolnictwo nie spełnia, nie spełnia i nie będzie spełniało tej roli, jaką chcą mu przepisać w Państwie. Rząd, popierający wielką własność, z natury rzeczy musi przeciwstawiać się drobnej własności, która ma wręcz odmiennie interesy gospodarcze. Wielka własność, licząc według posiadanych gruntów, powinna świadczyć na rzecz Państwa, w postaci podatków w stosunku do posiadanych wartości materialnych. Niestety wielka własność tych obowiązków spełniać nie może, pomimo wyjątkowej koniunktury w niepodległej Polsce, która dała im możność wykpienia się z długów hipotecznych. Jeżeli po tych spłatach rola wielkiego rolnictwa sprowadza się w dalszym ciągu do wyjednywania u Rządu różnych ulg podatkowych, w których systematycznie zalega, to znaczy to, że plany Rządu, idące w kierunku galwanizowania trupa, czeka fiasco. Każdy grosz wydany na wielką własność jest podwójnym złem:

1) Rząd, prowadząc politykę zjednoczenia dla swoich planów gospodarczych sfer ziemiankich, z natury rzeczy musi choć pośrednio, robić to kosztem drobnej własności;

2) stwarza warunki rozgoryczenia w masach pracujących w mieście.

Zamiast kokietywania obszarników należałoby przeprowadzać konsekwentnie parcelację wielkiej własności, tworząc na jej miejsce zdrowe, samodzielne gospodarstwa chłopskie.

Wtedy wydane pieniądze nie będą zmarnowane, albowiem stworzy się gospodarczo silną warstwę chłopską, która dzięki swojej żywotności może w dwójnasób zapewnić Państwu należyty dochód i stworzy warunki rozwoju naszego życia gospodarczego. Mam wrażenie, że obecny stan jest czymś tak dziwnym, że trudno spokojnie o tych sprawach mówić. Rząd, który powstał z rewolucji, zabiega o względy warstw i grup społecznych, które w życiu nie odgrywały żadnej roli. Masy chłopskie spodziewały się, że po dojściu do władzy Marszałka. Piłsudskiego ich życie nawałt niewolnicze zmieni się. Niestety do wsi dochodzą wiadomości o różnych konferencjach z obszarnikami, oniemieli lud zadaje sobie pytanie, czy czasem Panowie nie skaptowali sobie Rządu. W codziennym życiu i bycie tych ludzi nic się nie zmieniło i jak była nędza na wsi za rządów chwieńskich — taka sama jest nędza za Rządów obecnych. Ktośkolwiek chce widzieć rzeczy inaczej, ten świadomie albo nieświadomie przekreśla rzeczywistość.

Piszę to nie dlatego, ażeby przypinać łaski Rządowi, lecz dla stwierdzenia stanu faktycznego. Nie wolno milczeć ludzom odpowiedzialnym, biorącym czynny udział w życiu społecznym.

J. Kwapiński.

Zniesienie kont oli w Niemczech

Genewa, 12 grudnia. (PAT.). Rada Ligi Narodów ustaliła dzień 31 stycznia przyszłego roku, jako termin zniesienia międzysojuszniczej kontroli w Niemczech. Tymczasem Konferencja Ambasadorów zbada nowe propozycje, jakie przedstawi jej rząd Rzeszy w sprawie uregulowania stwierdzonych ostatnio uchybień. W okresie tym nie wolno Niemcom podejmować żadnych nowych prac o charakterze wojskowym na granicach wschodnich. O ile nie dojdzie do porozumienia między Konferencją Ambasadorów a delegatami Rządu Rzeszy, uregulowanie sprawy uchybień będzie za pośrednictwem Rady przekazane komisji inwestygacyjnej. Do dnia 31 stycznia przyszłego roku przydzieleni będą do ambasad państw sojuszników w Berlinie oficerowie, których zadaniem będzie zwanie nad ścisłym wykonaniem klauzul rozbrowojeniowych.

Wczoraj, w pięknie udekorowanej sali przy ul. Leszno — rozpoczął obrady II Zjazd Związku Metalowców.

Przybyłych delegatów powitały uroczyste dźwięki „Czerwonego” i „Międzynarodówki”, odegrane przez orkiestrę państwowej fabryki karabinów. Następnie szereg utworów odegrała orkiestra mandolinistów przy warsz. Oddziale Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego, oraz śpiewał chór, również złożony z członków Oddziału Związku.

W podniosłym nastroju zagał obrady przewodniczący organizacji, tow. Porebski. Powitawszy zgromadzonych, nakreślił krótko przebieg walk, jakie toczył Związek od czasu ostatniego Zjazdu i podkreślił, że mimo niesłychanie trudnych warunków — Związek utrzymał jedność organizacyjną i spełniał, wedle możności, obowiązki swoje nie tylko wobec członków, ale wobec wszystkich metalowców.

Na wezwanie tow. Porebskiego Zjazd uczcił przez powstanie pamięć zmarłych członków Związku; między innymi — poległych tow. tow.: Cywińskiego w Boryslawiu i Woźniaka w Warszawie.

Do prezydium Zjazdu powołani zostali tow. tow.: Teller, Boczkowski i Schindler; na sekretarzy tow. tow.: Kruczkowski i Klimaszewski.

Przemówienia powitalne rozpoczął tow. Szczucki, składając zebrany życzenia imieniem Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce.

W przemówieniu swoim tow. Szczucki charakteryzował w kilku słowach trudne warunki, z jakimi boryka się klasa robotnicza, warunki, wymagające maksimum wysiłków organizacyjnych. Kapitałści łamią ustawy o czasie pracy, a władze — mimo teoretycznych zapowiedzi, że nie naruszy się ustaw robotniczych — w praktyce temu nie przeciwdziałają. Mówca podkreślił, że Kom. Centr. czerpie siłę ze Zw. Zaw. i dlatego — im silniejsze będą poszczególne związki, tem owocniejsze — rezultaty walki Kom. Centr. Imieniem Zw. Górników powitał Zjazd pos. tow. Stańczyk, zaznaczając, że przemawia, jako przedstawiciel bratniego Związku, którego walka tak ściśle zespolona jest z walką, prowadzoną przez Zw. Metalowców, że niejednokrotnie robotnicy tych związków zapominają, że należą do 2 różnych organizacji.

Najważniejszym celem, przyświecającym Zjazdowi — podkreślił mówca — nie jest ustalenie takiej czy innej taktyki, ale budowanie silnej organizacji, opartej na jedności, któraby powzięte uchwały wprowadziła w życie.

Pierwszem też zadaniem musi być walka przeciwko rozbijaniu ruchu robotniczego przez ludzi bez ideału, którzy — w imię własnej ambicji — wprowadzają zamęt i osłabienie do szeregów robotniczych.

Pos. tow. Barlicki powitał zebranych imieniem C.K.W. P.P.S. Charakteryzował on w krótkości obecną sytuację polityczną, wskazując, iż obecny rząd prowadzi politykę, niejasną dla klasy robotniczej, grożącą przekreśleniem jej praw i swobód; politykę, sprzeczną z demokracją.

Mówca zaznaczył, iż zmierzano do rozdzielenia ruchu zawodowego i P. P. S., ale to się rządowi nie udało i nikomu się nie uda. Oba te czynniki ruchu robotniczego stanowią bowiem taką jedność, że nikt nie może marzyć o jej rozdarciu. Współdziałając ściśle z ruchem zawodowym, P.P.S. wyprowadzi klasę robotniczą na jasne drogi. A nie może być mowy o demokracji w Polsce, bez oparcia się o silny ruch polityczny i silny ruch zawodowy.

Przemówienia powitalne przyjmowane były owacyjnie.

Sprawozdanie Zarządu Związku złożył sekretarz, tow. W. Topinek, uzupełniając drukowane sprawozdanie.

Przemówienie tow. Topinka uwidoczniło dokładnie, z jak niesłychanymi trudnościami musiał borykać się Zarząd w okresie kryzysu gospodarczego i masowych redukcji robotników — aby utrzymać organizację na tym poziomie, na jakim znajduje się ona obecnie. Zarząd Związku robił co mógł, wytyżając siły w akcji o uruchomienie fabryk, przytem, w najcięższym nawet okresie finansowym — nie wstrzymano żadnych świadczeń statutowych członkom Związku i utrzymano cały aparat organizacyjny na prowincji; prowadzono skuteczną obronę 8-godzinnego dnia pracy i urlopów robotniczych; odpowiednio finansowano prowadzone strajki. Pomoc fi-

nansowa, otrzymana, na prośbę Zarządu Związku, od Międzynarodowej Federacji Metalowców, pozwoliła Związkowi przetrwać najbardziej krytyczny okres swej egzystencji — i obecnie już rozwój organizacji idzie normalną drogą. Omawiając akcje zarobkowe, prowadzone przez Związek w b. trudnych warunkach, tow. Topinek wymienił ostatnie akcje, kiedy to — po długich i męczących wysiłkach — Zarząd zdołał uzyskać 10% podwyżki w fabrykach metalowych prywatnych w Warszawie, oraz podwyżkę ponad wskaźnik drożyzniany — dla zakładów przemysłu wojennego w całym kraju.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez tow. Pietraszkę, tow. Gawroński zgłosił, imieniem Komisji Kontrolującej, wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Przed przystąpieniem do dyskusji, uchwalono jednomyślnie, wśród oklasków, na wniosek tow. Tellera, wysłać depeszę do Sekretariatu Międzynarodowej Federacji Metalowców w Bernie. Depesza zapewnia o solidarności metalowców w Polsce z międzynarodowym ruchem robotników przemysłu metalowego, oraz zawiera podziękowanie za skuteczną pomoc materialną, która przyczyniła się do ożywionego rozwoju Związku.

W dyskusji, jaka się wywiązała, większość mówców wyrażała zrozumienie dla tego, co zdołał zdziałać Zarząd Związku, pomimo straszliwych warunków. Del. Ślusarski (Warszawa) i Gruszek (sekr. okr. Warszawa) wskazywali, między innymi, w jakim stopniu — demagogiczne obietnice przeciwników Związku wpływały na zmniejszanie się szeregów Związku po niektórych akcjach strajkowych. Demagogiczna agitacja bowiem wywoływała złudne nadzieje robotników mniej świadomych, dla których potem to — co Związek zdołał w czasie strajku uzyskać — wydawało się niedostateczne. Dopiero po upływie pewnego czasu robotnicy ci wracali do organizacji.

Obszerniejszą dyskusję wywołała akcja organizacyjna na terenie fabryk wojskowych. Del. Kruczkowski (Kraków) mówił, że potrzebna jest większa konsolidacja oddziałów fabryk wojskowych w Zw. Metalowców Del. Szymański (fabryki wojskowe, Warszawa) wykazał, że właśnie ruch organizacyjny wśród robotników fabryk wojskowych w Warszawie rozwija się bardzo pomyślnie. Robotnicy w fabrykach wojskowych w Małopolsce muszą się intensywnie organizować i grupować koło Centrali Związku Metalowców w Warszawie. To samo podkreślali delegaci: Węglowski (Kraków), omawiając stosunki w fabrykach wojskowych w Małopolsce; Gawroński (Warszawa), oraz Piontek (Radom), który nawiązał do stosunków w zakładach wojskowych w okręgu radomskim.

Stosunki organizacyjne wśród metalowców na Górnym Śląsku omawiali del. Miozga (Górny Śląsk i Piontek).

Większość mówców wypowiadała się bardzo silnie przeciwko jakimkolwiek próbom rozbijania i osłabiania szeregów Związku.

Posiedzenie popołudniowe.

Po przerwie obiadowej do punktu III przemawiali tow. tow.: Czyżewski (Sosnowiec), Sikora (Warszawa - Praga), Bartz (Poznań), Klimaszewski (Poznań), Rybicki (Katowice), Guziatek (Grudziądz), Teller (Warszawa). Prawie wszyscy mówcy podnosili, że tak Zarząd Związku, jak i sekretarze okręgowi dobrze wywiązywali się ze swoich zadań pomimo ogromnie utrudnionych stosunków. Wielką zasługą jest, że organizacja nie utraciła nic na swoim wpływie wśród mas robotników.

Tow. Klimaszewski kładł wielki nacisk na konieczność walki o ustanowienie minimalnej płacy w przedsiębiorstwach całego kraju.

Tow. Rybicki omawia niezwykle przykre warunki na Górnym Śląsku.

Tow. Guziatek podnosi ważność współdziałania z P. P. S. przy zachowaniu samodzielności ruchu zawodowego.

Tow. Teller (Centralny Zarząd) zaznaczył, że wszyscy członkowie Zarządu Związku bardzo boleśnie odczuwali niemożliwość odbycia Zjazdu. Jeżeli chodzi o akcje cenikowe, to Związek nawet w najbardziej krytycznych czasach podejmował je. Jedną z najwybitniejszych była akcja, przeprowadzona w Warszawie w r. 1925. Związek w walce tej prowadził walkę na dwa fronty; z jednej strony ze Związkiem Przemysłowców, z drugiej ze zjednoczonym Blokiem połączo-

nym enpeerowców, chadeków i komunistów. Mówca przestrzega robotników z wojskowych fabryk przed propagowaniem hasłem odrębnego Związku.

Tow. Topinek, jako referent, podniósł przede wszystkim wysokie zrozumienie delegatów dla całości prac Zarządu Związku. W krótkości odpowiadał na zarzuty bardzo drobnej natury, albowiem żadnych poważniejszych zarzutów delegaci nie podnosili. Wskazał wreszcie na bardzo poważne i najzupełniej zagadkowe sprawy, w których obecnie żyjemy i wezwał delegatów do wspólnej i energicznej pracy z przyszłym Zarządem Związku.

Przedłożona przez delegatów rezolucja następującej treści:

„Zjazd przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu Gł. Związku i wyraża pełne zaufanie dotychczasowemu kierownictwu Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce”

została głosami wszystkich delegatów przeciw jednemu uchwalona.

Do punktu IV — Taktyka przy akcjach zarobkowych — zabrał głos, jako referent, tow. Topinek. Wykazał przede wszystkim nieodzowną konieczność unormowania minimalnych płac w całym kraju. Różnice płac i zarobków nie są równomierne, nawet przy uwzględnieniu odmiennych warunków życiowych.

Stanowisko Rządu wskazuje na to, że obrona robotników przed drożyzną i niezmierzonym wysiłkiem, polegać musi jedynie na barkach robotników. Uzyskane podwyżki płac w ostatnich miesiącach nie mogą robotników zadowolić. Nie stoja one w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny i coraz większa nędza wkrada się do izb robotniczych. Rodziny robotnicze karłowacieją, żyją w głodzie i niedostatku. Stosunki te są dobrze znane tak sferom rządowym, jakoteż i przemysłowcom, jednak najzupełniej obojętnie przyjmują to do wiadomości.

Mamy okręgi, w których kobiety zarabiają od 1 do 1,40 zł. dziennie, a niewiele więcej mężczyźni, którzy muszą utrzymać z tych zarobków swoje rodziny. Robotnicy dzięki ogromnemu zubożeniu i bez organizacji nie są zdolni do jakiegokolwiek walki o poprawę swego bytu. Fabrykanci łamią ustawowy 8-godzinny czas pracy, a inspektoraty pracy są często bezsilne, albowiem wystąpienie przeciwko łamaniu ustawy natrafia na wielkie pozbłażanie ze strony sądów.

Staraniem Zarządu Związku musi być przygotowanie walki w całym kraju i możliwie dla każdej gałęzi przemysłu osobno. W interesie uporządkowania stosunków zarobkowych w całym kraju walka będzie musiała być podjęta.

Mówca przedłożył rezolucję, którą podamy w następnym numerze.

W dyskusji zabierali głos: tow. Ślusarski (Warszawa), który omawia jak należy przygotować akcje zarobkowe. Tow. Kruczkowski (Kraków) omawia stosunki w drobnym przemyśle. Tow. Piontek ilustruje, że w wielu fabrykach pracują często całe rodziny i razem nie są w stanie zarobić tyle, aby się dostatecznie ubrać i odżywić. Klimaszewski (Poznań) wskazuje na przedłużenie pracy przez fabrykantów poznańskich.

Wreszcie przemawiali tow. tow.: Porebski, Sikora i Ślusarski, poczem o godz. 9-ej wieczór obrady zostały odroczone do dziś godz. 9 rano.

„Obóz” obozuje w Krakowie

Kraków, 12 grudnia. (AW.). Dziś odbyło się zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski. Zebranie zagał gen. Stanisław Haller, poczem odczytał referat p. R. Dmowskiego, wygłoszony dnia 4 b. m. w Poznaniu i deklarację programową O. W. P. oraz komunikowano skład rady głównej O. W. P. oraz komitetów dzielnicowych i wojewódzkich. Referat o typie organizacyjnym i obowiązkach obozu narodowego wygłosił p. Folkierski.

Niemcy budują, a my?

Berlin, 12 grudnia. (AW.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu przyjęto - budżet dodatkowy. Zatwierdzono 200,000,000 marek na budowę małych mieszkań, celem złagodzenia nędzy mieszkaniowej warstw niezamożnych, przyznano 10 milj. marek na doświadczenia w dziedzinie techniczno - budowlanej, celem potaniania budowy domów, oraz przyznano 130 milj. na budowę mieszkań dla bezrobotnych.

FERJE DZIECI ROBOTNICZYCH

Koło Związku leśników w Łącku wspólnie z niedoli robotników, pozbawionych pracy, zaofiarowało 1 miesięczny pobyt letni dla 32 dzieci bezrobotnych towarzyszy. Koło zaś Związku leśników w Włocławku gościło 18 dzieci. Przed wyjazdem dzieci poddane były badaniu komisji lekarskiej, złożonej z lekarzy.

Dzieci wyjechały z Warszawy pod opieką wychowawczyń. Na stacjach Łąck i Włocławek czekali delegaci Koła leśników, którzy bryczkami rozwozili dzieci do poszczególnych leśników. Planem rozmieszczenia dzieci kierowali obywatele nadleśni Nagabczyński i Buczacki, prezisi Koła Związku Leśników w Łącku i Włocławku, którzy też później odwiedzali dzieci, czuwając nad ich wygodami.

Jakżeż słoneczne i piękne wakacje przysporzyły dzieciom. W obszerniejszych leśniczówkach przydzielono dzieciom oddzielne pokoiki. Wszędzie zaś troskliwie dbano o to, ażeby dzieci odniosły jaknajwiększe korzyści z letniego pobytu. Otaczano je taką troskliwością i życzliwością, że między dziećmi i ich chwilowymi opiekunami zawiązały się serdeczne stosunki przyjaźni. Zapewniano dzieci na przyszłe wakacje. A zatem dzieci bezrobotnych, wycieńczone nędzą i biedą — dzięki pieczołowitej troskliwości nie tylko odzyskały siły i zdrowie — lecz również dzięki atmosferze serdecznego ciepła rodzinnego jaką ich otaczano nie czuły się wcale, jak u obcych.

Koło Leśników w Łącku i Włocławku składa przeto Robotniczy Wydział Wychowania dziecka gorące podziękowanie za ofiarę i skuteczną pomoc okazaną wycieńczonym dzieciom bezrobotnych.

Robotniczy Wydział Wychow. Dziecka urządził, podobnie jak co roku, kolonie letnie w Helenowie, z których, w 3 sezonach korzystało 412 dzieci. Oddział w Lublinie przysłał 33 dzieci, warszawska Kasa Chorych 91 dzieci, Kasa Chorych w Łodzi 15 dzieci, Pracownicy Gazowni warszawskiej 35 dzieci, Fabryka „Pocisk” z Rembertowa 22 dzieci, z Ognisk 10 dzieci. Przyjmowano tylko dzieci słabe i rekonwalescentów. Dzieci były dobrze odżywiane i miały troskliwą opiekę. Zaprzyjaźniły się z sobą i spędzały czas wesoło na uprawianiu gier i sportów. Na zakończenie sezonu dzieci starsze odegrały komedijkę z tańcami i śpiewem. Słabsze dzieci pozostały na drugi okres, a niektóre nawet na trzeci. Dzieciom przybyło na wadze od 2 — 5 kg i wszystkie wróciły wzmożnione na zdrowiu.

Robotniczy Wydział Wych. Dziecka urządził dla swoich dzieci z obu zakładów (w Helenowie i Warszawie) Kolonie w Białce pod Józefowem.

Starsze dzieci mieszcili się w namiotach, młodsze zaś w budynkach mieszkalnych.

Urządzono kuchnię polową, oraz stoły na wolnym powietrzu, gdzie działa jadła w dni pogodne, w słotne zaś w namiotach. Dzieci korzystały z kąpiei i plaży, największą zaś radość sprawiało im rybołówstwo.

Przebywanie w pięknej, suchej, lesistej okolicy, bardzo dodatnio wpłynęło na rozwój sił i zdrowia dzieci. Wróciły do Zakładów z nowym zasobem energii i wesołości. W czasie wakacji zahartowały się i urosły.

H. Sz.

DEKRET O ORGANIZACJI PRZEMYSŁU

II. Przepisy o rzemiośle.

Wszystkie przytoczone w artykule poprzednim przepisy o „korporacjach” i uczniach mają zastosowanie również i do rzemiosła (art. 141, 160, 167). Prócz tego jednak rzemiosło podlega jeszcze innym charakterystycznym przepisom. Projekt znosi istniejącą w b. Kongresówce wolność wykonywania rzemiosła: wykonywać rzemiosło, jako samoistny przedsiębiorca, według projektu, może tylko ten, kto „wykaże przed władzą przemysłową I instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rodzaju rzemiosła (art. 144) i na tej podstawie otrzyma „kartę rzemieślniczą” od władzy przemysłowej I instancji, która winna wydać tę kartę „w ciągu 30 dni licząc od dnia zgłoszenia, po zasięgnięciu opinii Izby Rzemieślniczej” (art. 147). Wymagane przez powyższe przepisy świadectwa zawodowego uzdolnienia będą na podstawie specjalnego egzaminu wydawać specjalne państwowe „komisje egzaminacyjne” (o ile zostaną utworzone, jak to projekt przewiduje), oraz — i to będzie zwykłą, normalną drogą, — „Izby rzemieślnicze”, organizacje przedsiębiorców rzemieślniczych (o których jest mowa niżej), mające oczywiście interes, aby zmniejszyć konkurencję, i możliwie ograniczyć liczbę osób, wykonywających dane rzemiosło.

Dostęp do rzemiosła będzie utrudniony i przez konieczność opłacania „taks egzaminacyjnych” (art. 154 ust. 2, art. 158, 156 ust. 2), których wysokość nie jest w przepisach projektu ograniczona.

Rzemiosło jest zorganizowane hierarchicznie: prócz zwierzchniej warstwy przedsiębiorców rzemieślniczych tak zw. „mistrzów cechowych”, projekt odróżnia dwie kategorie pracowników: wyższą — czeladników i niższą — terminatorów. Aby zostać „czeladnikiem”, trzeba zdać egzamin, który podlega przepisom, analogicznym do podanych wyżej przepisów, dotyczących egzaminu na przedsiębiorcę rzemieślniczego (art. 153, 154, art. 2, art. 156 ust. 2, art. 155, art. 170 punkty 5 i 6). Jako charakterystyczny szczegół, warto przytoczyć, że w komisjach egzaminacyjnych na stopień czeladnika, tworzonych przez władzę państwową dla uczniów szkół rzemieślniczych (państwowych lub przez państwo uznanych) należy z urzędu jeden przedstawiciel „Izby rzemieślniczej” to jest organizacji przedsiębiorców rzemieślniczych (art. 156 zdanie 2); natomiast do komisji egzaminacyjnych, tworzonych przez Izby rzemieślnicze, przedstawiciel Państwa nie należy (art. 153).

Jak wzmiankowano, przedsiębiorcy rzemieślniczy, tak samo jak właściciele przedsiębiorstw fabrycznych, mogą się organizować w „korporacje”, nazywane w tem zastosowaniu „cechami”, i przytoczone wyżej przepisy projektu o korporacjach, i nasze odnośne uwagi, mają zastosowanie i do „cechów”. Ale projekt, oprócz korporacji, t. j. cechu, ustanawia dla rzemiosła drugą — wyższą, stojącą ponad cechami (art. 172) i przytem przymusową

(art. 174), — organizację przedsiębiorców rzemieślniczych w postaci tak zw. „Izb rzemieślniczych”, które mają za zadanie, oprócz reprezentowania interesów rzemiosła wobec władz (art. 170 p. 3 i 4), — regulowanie spraw terminatorskich, przestrzeganie przepisów, dotyczących spraw terminatorów, organizowanie komisji egzaminacyjnych na stopień czeladnika i mistrza (art. 170 punkty 1, 2, 5 i 6) — czyli sprawowanie władzy prawodawczej i wykonawczej w sprawach terminatorów.

Władza Izb rzemieślniczych sięga jeszcze dalej niż władza korporacji, t. j. cechów: Izby rzemieślnicze, regulując sprawy terminatorskie, (art. 171 ust. 2 p. 2), w wykonaniu tego zadania mają „prawo wydawać zarządzenia i przepisy, opatrzone sankcją karną określającą karę porządkową do „20 złotych (art. 192 ust. 1)”. Oprócz władzy prawodawczej, Izby rzemieślnicze sprawują nad terminatorami, podobnie jak korporacje (cechy), i władzę sądową; na terminatorów, winnych „niezastosowania się do wydanych przez Izbę zarządzeń i przepisów, opatrzonych sankcją karną, nakładają karę porządkową”. Od orzeczenia Izby niema odwołania do Sądu, a tylko do władzy administracyjnej, — władzy przemysłowej I instancji, której decyzja jest ostateczną (art. 192). Uwagi, podane wyżej, o zniesieniu ochrony pracy, i o ograniczeniu kompetencji Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej mają tu w jeszcze większym stopniu zastosowanie, niż do przedsiębiorstw fabrycznych *).

Główną treść projektu stanowi zorganizowanie przedsiębiorców przeciw pracownikom i spożywcóm, nadanie pracodawcom częściowo prawa jednostronnego regulowania swych stosunków z pracownikami, częściowe zniesienie ochrony pracy, i ograniczenie kompetencji Ministerjum Pracy i Opieki Społ. Projekt jest dziełem li tylko Ministra Przemysłu i Handlu, ale ograniczenie wiąże się z polityką całego gabinetu, którego doradcą w sprawach gospodarczych jest p. Andrzej Wierzbicki, — z polityką, której wytyczni są walka z demokracją, Nieśwież, dekret prasowy. Jednak projekt taki nie mógłby przejść przez Sejm, bo w Sejmie, przy publicznej i jawnej dyskusji, taki projekt ostać by się nie mógł. Ma szansę stania się prawem tylko przy systemie rządzenia dekretemi i ten stan rzeczy sam przez się jest odpowiedzią dla przeciwników „sejmokracji” i zwolenników „oświeconego absolutyzmu”, którzy się mienia demokratami.

*) Zaznaczyć trzeba, że projekt również kwestie bezpieczeństwa pracowników przy pracy podaje kompetencji władzy przemysłowej (art. 17), z pominięciem organów Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

SKARPETKI

Robiła matka synowi
We dnie, w nocy, nad ranem
Piękne wygodne skarpetki,
Ciepłe skarpetki wełniane.

Chyliła się głowa matczyna
Nad najtłkwszą robotą,
Poruszały się druty
W dłoniach zmarszczonych z ochotą.

Tu — wielka cisza, kwiaty,
Szeptane Bogu modłitwy,
A nad głową synową
Cwałowanie ogromnej bitwy!

Tu tak jak dawniej: kredens,
Krzesła, komoda ospała,
A tam, gdzie syn szrapnele
Odzierają żołnierzy z ciała!

Lecz matka wie: nie opuści
Syn pierworodny macierzy,
Nie padnie w boju, lecz wróci,
Toć to od niego zależy!

Wtedy włoży skarpetki,
Skarpetki wełniane na nogi,
I będzie słońce na świecie,
I spokój, spokój bogi...

Wybiła wielka godzina,
Matka ujrzała syna!
Lecz na nic nie zdały się piękne,
Ciepłe skarpetki wełniane,

Bo syn jej, syn jej najdroższy
Nogi miał oderwane,
Jedyne na świecie nogi,
Synowe nogi kochane!

Włodzimierz Słobodnik.

„Robotniczy kalendarz informacyjny”

Już wyszedł z druku nader ciekawy „Robotniczy Kalendarzyk Informacyjny na rok 1927”, wydany staraniem Centralnego Komitetu Org. Młodz. TUR-a, nakładem „Księgarni Robotniczej” i „Robotnika”.

Kalendarzyk, zawierający 92 strony druku, kosztuje 80 groszy. Organizacje biorące większą ponad 10 ilość egzemplarzy otrzymują rabat.

Wszystkie organizacje Młodz. TUR., oddziały TUR. i Komitety partyjne winny natychmiast nadesłać zamówienia na „Kalendarzyk”. Zamówienia kierować należy „Księgarni Robotniczej” (Warecka 9), lub Komitet Centr. Organ. Młodz. TUR. (Warecka 7). Pojedyncze egzemplarze nabywać można: Księgarni Robotniczej (Warecka 9), Administracja „Robotnika” (Warecka 7), Sekretariat Oddziału Warsza. TUR. Al. Jerozolimskie 6, w godz. 5 — 7 wiecz.

Śpieszcie z zamówieniami, gdyż niewiele już egzemplarzy „Kalendarzyka” zostało.

OJCIEC.

(Dokończenie).

Ale — córeczka?

Córeczka wróci do ojca, gdy skończy lat dziesięć, o ile tenże naturalnie zgodzi się... Owszem. On się zgodził, policzywszy przedko, że to nastąpi za trzy lata.

Gdy odeszły z córeczką, stał długo w otwartym oknie. Była wiosna. Niebo było błękitne jak oczy Joli, w nim nie było nic, co by można było ochrzcić mianem, jakiegoś konkretniejszego uczucia.

Całe trzy lata pisał dowcipne artykuły, bywał na herbatkach literackich i redakcyjnych, całe dni towarzyszył wesoło swym kolegom, a wieczorami wracał do pustego, pełnego wspomnień domu.

Zdzierając co wieczora kartkę z kalendarza, myślał niezmienne, że skracca drogę, która legła między nim a córeczką.

Ale gdy przyjechała w pewne jesienne południe, blada, szczupła i za wysoka na swój wiek, było mu bardzo ciężko, bowiem przestrzeń owych trzech lat stała się zbyt wielką, aby o niej zapomnieć.

Jola jest bardzo chora i myśli ojca powraca do niej, z dalekiej podróży w przeszłość.

W świetle chwiejnym nocej lampki, widzi jej niespokojną, ciemną główkę i przedko dyszące usta.

Dokładnie i zupełnie trzeźwo zdaje sobie sprawę, że wszystkiemu na świecie, jest mu ta mała, tak bardzo obca i już mrokiem śmierci objęta głowa.

Odzyskiwała na chwilę przytomność i znów zapadała w czarną noc gorączki.

Spytała nie otwierając oczu: „Czy mamusi niema?”

Objęło to jego serce bólem tak mocnym, że z trudem mógł powiedzieć: nie jeszcze, ale niedługo będzie, wysłałem depesze.

Zdawała się być zupełnie uspokojona tą odpowiedzią i ten jej spokój, przywrócił mu równowagę.

Poczęła mówić przedko, dziwnym językiem samotnych, milczących dzieci, pełnym niespodziewanych zagmatwań malignych, to znów całkowicie przytomnie.

Czuł w sobie otchłań boleści, którą pogłębiało każde słowo córki. Przed oczyma, w miarę jej słów, przelatywały mu skłębione, straszliwie jasne obrazy i odczuwał coraz niezniesioniejsze cierpienie.

Oto w letnie popołudnie patrzy Jola, jak drogą pełną słońca odjeżdża na spacer jej matka z obcym mężczyzną. Odległość pożera powóz i ich smukłe, ku sobie pochylone postacie, a małe, samotne serce wypełnia się poczuciem bezdennej smutku.

Oto długie, zimowe dni, podczas których wałęsa się po pustym domu, nasłuchuje śmiechów i krzyków służby, w zadumie poraż setny, ogląda na pamięć umiane obrazki w grubej, starej encyklopedji „mowego ojca” i zachowuje się jak małe, lękliwe, przez wszystkich w ogromie spraw tego świata zapomniane, zwierzątko.

Wieczorem, kiedy za oknami otwiera się czarna, niezgrabiona przepaść nocy, stara kucharka daje jej talerzyk konfitur i każe iść spać w wielkim, pustym, pełnym myszy, skaczących przez pasy księżycowego światła, pokoju.

Dygocząc w najstraszliwszym, dziecięcym lęku Niewiadomego, usypia, obłana potem i łzami, aby obudzić się z tępą, śmiertelną rezygnacją, dla przeżycia jeszcze, i jeszcze i jeszcze jednego dnia.

Stara ciotka matki mówi, że jest już dziewczynką, że nie wolno krzyknąć, aby mamusia została, gdy idzie z wizytą i modlić się o deszcz na niedzielę, aby nie mogła pojechać na wesołą wycieczkę i mówić łysemu, grubemu stryjowi, żeby sobie poszedł, potykając jeden po drugim, otrzymane od niego cukierki.

Ach, ta szkaradna, okropna, stara ciotka! Ach, ten „mowy ojciec” o zimnych, obojętnych oczach! Ach, wesołe oczy mamusi i ślepe starego żebraka i twarde, okrutne oczy formala, gdy bije zmęczone konie.

Mała, ciemna głowa tacza się po poduszce tam i z powrotem, tam i z powrotem.

Małe, zacienione ręce odpychają okrutne wspomnienia.

Jola, Jola — szepcze ojciec. Jest bezradny.

Takie, takie więc życie miała ta mała, cicha, obca dziewczynka. Te więc myśli bunt, młeki, cierpienia i nienawiści trwały pod jasnym czołem, podczas gdy wargi uśmiechały się milcząco.

I gromem razi go myśl, że Jola może umrzeć, odejść z tego życia na zawsze, nie wyniosłszy z niego nic prócz wspomnień o pustym, chłodnym pokoju, o nocach bezsennych, pełnych goryczy samotnych łez i o ludziach, którzy zabili jej dziecinne uczucia.

Jakiem słowem trafić do serca pełnego tak straszliwej pustki, jakim zaklęciem wrócić te obojętne głowy ku niebacznie wzgardzonym radościom życia? Znała Jola rozwarła oczy. Na suchym, niebiaskowym szklawie białek, zaśniły modre źrenice. Uważnie i chłodno badają go te oczy najdroższe. Męską przejmując go ich dojrzała, spokojna rezygnacja.

Joleczka — mówi, dławiąc się masą oszalałych słów, których ma pełne gardło, i urywa.

Córka przychodzi mu z pomocą, z taktowną słodyczą ujmuje bieg zdarzeń w swoje słabe ręce.

— Nieraz, kiedy zasypiałam, widziałam cię, jak stałeś w oknie. Na podłodze leżało mnóstwo porozrzucanych rzeczy, a jacyś ludzie wynosili kosze. Kiedyś były już w samochodzie, mamusia powiedziała: widzisz, nawet dla ciebie nie ma serca — ale nie wiedziałam o kim mówić, bo szukałam ciebie i już nie mogłam znaleźć. Tyle było okien podobnych do tego, w którym stałeś... Potem jechałam koleją. Bardzo długo, za oknami były żółte światła i czarna noc. A ja płakałam. Raz zapytałam starej kucharki, co trzeba zrobić, żeby zobaczyć kogoś, kto jest daleko. Powie-

działa, że można napisać list. Miałam wtedy sześć lat i wcale nie umiałam pisać. Uśmiechnęła się wyrozumiale do tej swojej dawnej nieumiejętności i zamyśliła cichutko.

Oczy jej stały się błędsze i szersze, zupełnie podobne do oczu matki. I wtedy targnęło nim nagle postanowienie, że „to wszystko” trzeba załatwić przed przyjazdem tamtej. Że nim wejdzie tu pręka i niespokojna, w wielkiem futrze pełnym zapachu fiołków, mokra od łez i śniegu, oni, on i Jola, muszą się porozumieć, muszą przekreślić te trzy lata obcości, które ich tak strasznie rozdzieliły. Zaczął mówić zwolna, cicho, poufnie. Wydobywał z głębin duszy barwy śpiących uczuć i troskliwość je zamieniać w słowa.

Powiedział o tem, że był kiedyś małym chłopcem, że też jak ona miał lat dziesięć, a serce pełne miłości. Opowiadał długo o swoim przyjacielu, o swojej matce, o siostrzyczce, i o burej kotce. Pożatem wyznał, że w twardej chwili, jakoś w nim wszystko zagasło, zatarło się — Ach, bynajmniej nie zaginęło, tylko poprostu zbladło w ogniu walk.

Tak. Na to, aby znów stać się dobrym, trzeba małych, kochanych rączek, któreby rozplątały sieci jego uczuć, tak bardzo splątane przez życie.

Spuścił bardzo nisko głowę. Czuł w sobie zalekły, szczęśliwy wstyd, jak kiedyś przed laty, gdy Zosi wyznał miłość. Na dachy pełne niebieskiego śniegu, począł świecić księżyc. Okrążył, żółty i śmieszny toczył się między buremi obłokami.

Pamiętasz, bawiliśmy się lalkami. Powiedziałeś, że księżyc to „kołacz słodkiego zapomnienia”. Wtedy tego wcale nie zrozumiałam...

A teraz?

Uśmiechnęła się do niego z niewysławioną słodyczą i w tym jednym uśmiechu, odnalazł zgubiony cel swego życia.

Małenka — wyszeptał przez łzy radości.

„Ealt lbze”.

LISTY Z ARGENTYNY

Kryzys i bezrobocie. — Redukcja budżetu. — Argentyna zbiera się. — Przeciwno wicherzom kleru meksykańskiego. — Stosunki z Sowieci.

Kryzys, spowodowany nadprodukcją rolnictwa i hodowlą bydła, coraz więcej daje się we znaki ludności robotniczej w Argentynie. Bezrobocie (podobno 300 tysięcy) wzrasta, a chociaż rozpoczynające się żniwa zapowiadają się dobrze, pesymiści twierdzą, że będzie to rok chudy. Ceny mięsa i kukurydzy spadły, a przecież tych produktów eksportuje się rocznie około 10 milionów ton, natomiast ceny pszenicy utrzymują się wygórowane, to też kilo chleba obecnie kosztuje drożej od kila cukru; ten ostatni, z powodu importu z Czech, jest tani.

Cały mechanizm podatkowy tego kraju oparty jest na cłach wywozowych i wywozowych i podatkach pośrednich, gdyż ogromne latyfundja prawie że nie płacą, więc też i budżet musiano zredukować. Zredukowano pozycję robót publicznych, ale nie tknięto Min. wojny i marynarki, którym przyznano ogromne kredyty na zakup amunicji, łodzi podwodnych etc., pomimo dobrych stosunków sąsiedzkich z Brazylią i Chile.

W zatargu rządu Meksykańskiego z kościołem, cała prasa argentyńska zajęła stanowisko wrogo kościołowi; żądano nawet zabronienia uroczystości kościelnych urządza nych na ten cel przez kler katolicki w Argentynie. Nie pomogły kłamliwe komunikaty kleru meksykańskiego, gdyż nie jest tajemnicą, że kler meksykański w wieloletniej walce tego kraju o wolność otwarcie zwalczał wszelkie usiłowania postępowych meksykańskich wydobycia się z pod pięści garstki obszarników, sprzy sieżonych z obokrajowymi kapitalistami.

Moralne poparcie, jakiego doznał Prez. Calles prawie od całej Ameryki łacińskiej, sparaliżowało zakusy Jankeśców do interwen cji „w obronę zagrożonych interesów Stanów Zjednoczonych“ (czytaj garstki kapitalistów z Wall Streetu z New Yorku). Rząd meksykański nie dał się sprowokować.

Podobno Argentyna wkrótce uzna Sowie ty; Urugwaj uczynił to przed paru miesiącami. Od kilku miesięcy mamy tu przedstawiciela „Wniesztorga“ w Buenos Aires, który zakupuje tu skóry. Wycieczka turystów argentyńskich zwiedziła niedawno Rosję; pokazano im tam to, co można było pokazać. Charakterystyczne, że ex minister rolnictwa w Argentynie Le Breton, mówiąc o wrażeniach, jakich doznał w Rosji, oświadczył podobno, że — dopiero po zwiedzeniu Kongresówki będzie mógł wypowiedzieć się o Rosji.

F. Dembicki.

Pobicie więźniów politycznych

W numerze „Robotnika“ z dn. 8 b. m. podaliśmy wzmiankę o głodówce w więzieniu na Łukiszczach w Wilnie. Jako przyczynę wymieniliśmy zatwierdzenie wyroku na kilkudziesięciu komunistów. Tymczasem „Naję Folkscajtung“ z dn. 9 b. m. zawiera poniższy list otwarty, z którego wynikałoby, że głodówka wybuchła wskutek bicia aresztowanych i zakucia ich w kajdany.

List otwarty do Prokuratora Wileńskiego Sądu Okręgowego.

W sobotę, dnia 4 grudnia, o godz. 10 wieczór, zakończył się w tutejszym sądzie apelacyjnym proces trzydziestu kilku młodocianych, oskarżonych o przynależność do związku młodzieży komunistycznej. Lecz zamiast tego, by, jak zwykle, odprowadzić aresztowanych do więzienia, wypro wadziła warta policyjna z poczekalni dwóch więźniów, następnie jeszcze dwóch, dalej jeszcze dwóch i w końcu trzy kobiety.

Nie wiedzieliśmy dokąd się ich prowadzi. Wtem rozległy się straszne krzyki. I naraz stało się dla nas jasne: naszych towarzyszy zakuwają w kajdany.

Krzyki trwały przez dłuższy czas. Następnie policjanci przyszl, by zabrać nas pozostałych. Oświadczyliśmy kategorycznie, że dobrowolnie nie pójdziemy. Wtedy starszy policjant zapewnił nas „pod słowem honoru“, że nas nie zakują. Uwierzyliśmy; ja i Benjamin Epsztein poszliśmy. Przy wyjściu „człowiek honoru“ zniknął, a na nas rzuciło się 6—7 policjantów, którzy się zabrali do zakuwania.

Usiedliśmy na podłodze, skuto nas razem i przytem zdarto nam skórę z rąk. Nie chcieliśmy pójść. Policjanci wywekli nas na ulicę i bili nas.

Wrzucono nas na sianie, do których wsiadło pięciu policjantów.

Leżeliśmy zakuci, przygnieci, a policjanci (byli okropnie pijani) walili nas pięściami po twarzę, po głowie, rwali włosy i dusili za gardło.

Uderzenia były tak silne, żeśmy byli zupełnie ogłuszeni. Sąsiadowi memu, choremu na płuca, rzuciła się krew gardłem, mnie krew płynęła z nosa.

Bicie trwało przez całą drogę bez przerwy.

Do więzienia przybyliśmy pokaleczeni, pokrwawieni. Felczer okazał kilku z nas pomoc lekarską.

Dopiero w więzieniu dowiedzieliśmy się co się stało z naszymi towarzyszami: bito ich nie mniej od nas. Niektórym rozerwano ubranie. Inni przybyli strasznie pokrwawieni.

Już upłynęło trzy dni, a my wciąż nie możemy spać po nocach, taki ból czujemy we wszystkich członkach.

Komunikując panu Prokuratorowi tą drogą te wszystkie fakty, biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, tak samo, jak jestem całkowicie odpowiedzialny za swe przekonania. Żądam jednak odpowiedzialności również za pija-

PRZEDWCZESNA TRANZAKCJA

Przy zbiegu ulic Słowackiego, Sewerynowa i Kopernika buduje się obecnie gmach, którego początkowym przeznaczeniem miało być pomieszczenie Hotelu Helvetia.

Gmach ten buduje się zgodnie z nowym planem regulacyjnym, przewidującym przedłużenie ul. Kopernika w jej początkowym kierunku, z przebiegiem istniejących zabudowań i przeprowadzenie wielkiej alei na Skarpie, która przejdzie wiaduktem ponad Tamką i ciągnąć się będzie aż ku ogrodowi sejmowemu. Plan ten naturalnie, nie przeko jeszcze będzie mógł być zrealizowany, ale słusznym jest by zgodzić się z obowiązującym prawem nowoznane budowlę już teraz się do tego planu stosowały.

Można się nawet z tem pogodzić, że nowo wznoszony gmach zajmuje część ulicy (Sewerynowa) pozostawiając pomiędzy budynkami nowo - wznoszonym i istniejącym (podlegającym zburzeniu w dalekiej przyszłości) ledwo kilometrową przestrzeń. Stwarza to wprawdzie sytuację niezmiernie niewygodną, gdyż rozmińnięcie się dwóch pojazdów na tej ulicy jest niemożliwe, a w razie pożaru dojazd może być bardzo utrudniony, jednakże z temi trudnościami i niebezpieczeństwem, jak mówiłem, pogodzić się można dla uzyskania gmachu o charakterze monumentalnym, w zupełności odpowiadającego zamierzeniom regulacyjnym miasta.

Z czem jednak pogodzić się nie można ani należy, to że Towarzystwo Helvetia za to, że zajmuje część ulicy, stanowiącej własność miasta, każe sobie jeszcze dopłacić. A czyni to pod tym pozorem, że z gruntu, który do niego należał, kiedyś w dalszej przyszłości pod regulację odejdzie około 1000 metr. kw. gruntu.

Powołując się na zatwierdzenie planu regulacyjnego, Tow. Helvetia zwróciło się do Magistratu z prośbą o wypłacenie mu odszkodowania za te skrawki gruntu, które pod regulację odejdą. Oczywiście niema w tem nic dziwnego, że się Towarzystwo Helvetia z prośbą o odszkodowanie zwróciło. Nie jest może także dziwne, że się Magistrat na to skwapliwie zgodził. Jednakże zgoda ta nie ma prawnego uzasadnienia.

Rozporządzenie z dnia 8 kwietnia 1916 r., które zostało zatwierdzone dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. przewiduje wyraźnie, iż nie wolno żądać odszkodowania za ograniczenie wolności budowania. Tow. Helvetia, zgodnie z tem rozporządzeniem zabroniono wzniesienie budowli po za linią regulacyjną. I na tem koniec.

Miasto ma prawo wywłaszczenia właściciela za odszkodowaniem, ale bynajmniej nie ma obowiązku kupienia placu, który mu nie jest w tej chwili potrzebny.

Spornem jeszcze być może czy wogóle miasto będzie obowiązane kupić część placu, znajdującego się przed budynkiem Helvetii, czy też przeciwnie znaczna część kosztów otwarcia i pierwszego urządzenia tej ulicy przynajmniej na szerokości 10 metrów nie powinna obciążyć właściciela nowo - budujących się posesji.

W każdym razie o placeniu odszkodowania może być mowa dopiero z chwilą przejścia danego gruntu przez miasto. Tymczasem, jak każdy przechodzień może się przekonać, cały dawny plac Helvetii jest jeszcze otoczony parkanem i służy jako plac budowlany, a miastu nawet po ukończeniu budowli nie będzie potrzebny, stanowiąc właściwie tylko wspaniały dziedziniec dla nowo - wzniesionego budynku.

Nic w tem rozumowaniu nie zmienia, iż plac Helvetii przeszedł tymczasem w ręce Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, ani że chodzi o względnie niewielką sumę zł. 13,500.

Pójście na drogę placenia odszkodowania za grunty, które kiedyś w dalszej przyszłości będą użyte przez miasto jest precedensem niezmiernie niebezpiecznym i może doprowadzić do zupełnego uniemożliwienia wykonania planu regulacyjnego.

Odszkodowanie za ograniczenie wolności budowania jest niedopuszczalne, a placenie odszkodowania za grunty przez miasto nie zajęte i tymczasem miastu niepotrzebne, jest transakcją co najmniej przedwcześnie, a w istocie swej nawet niewczesną.

Teodor Toeplitz.

MOTOR LUDZKI

Wielka różnica istnieje w zapatrywaniu na pracę.

Fizjolog pracy i społecznik głosi, że praca jest właściwością natury człowieka, jego żądzą przyrodzoną, że nie jest tylko środkiem dla zaspokojenia niezbędnych jego potrzeb, lecz jest również źródłem jego radości, zadowolenia i szczęścia.

Praca higieniczna, wykonywana w warunkach zdrowotnych, będzie zawsze miała dla człowieka pewien czar, pociąg i powab. W przyszłości wszyscy ludzie w pełni sił i zdrowia będą pracowali, — zniknie praca bezużyteczna, pasorzytów nie będzie.

Odmienne pojmują pracę przedsiębiorca, spekulanta, właściciela, akcjonariusza. Dla nich organizm ludzki jest to zwykły motor. Tymczasem jest wielka różnica między motorem ludzkim a motorem elektrycznym, parowym czy wodnym. Znany fizjolog włoski Angelo Mosso, francuski uczonej Lagrange i polska uczona Dr. Jotejko przy pomocy różnych przyrządów mogli stwierdzić i ogłosić „prawo znużenia“. Praca wykonana przez miesiąc już poprzednio zmęczony działa w sposób o wiele szkodliwszy od tej samej pracy wykonanej przez miesiąc wypoczęty.

Parowóz spala jednakową ilość węgla przy pierwszym kilometrze przebytej drogi co i przy ostatnim. U człowieka zaś przeciwnie. Wysiłek pod wpływem systemu nerwowego wzrasta w miarę pracy, pobudza do ruchu mięśnie nawet już zmęczone, ale wywołuje w nich niernormalną przemianę materji, prowadzi do samootrucia organizmu przez pewne substancje szkodliwe, powstałe przy zbyt wielkiem lub przy zbyt długiem napięciu mięśni.

Ogólnem zatem prawem jest, że znużenie, zmęczenie wzrasta szybciej od pracy. Jak w pracy fizycznej tak i umysłowej wzrasta ono z godziny na godzinę. Gdy praca przekracza granice fizjologiczne lub psychologiczne, gdy połączona jest z nadmiernym i wzrastającym wysiłkiem, wtedy są wielce zgubne skutki przemęczenia.

Nadmierna praca prowadzi ponadto do zmniejszenia wydajności. W całym świecie już przekonano się, że produktywność nie jest proporcjonalna do godzin pracy. Pod wpływem zmęczenia, pracując dłużej i intensywniej, człowiek niszczy swe zdrowie, do grobu się zbliża, a praca jego jest niewydajna.

W higienie pracy wielką rolę odgrywa stan duchowy, stan psychiczny pracownika. Człowiek nie jest prostą maszyną, loko-

nych policjantów, którzy nas tak męczyli. Warunki w jakich nas bito (musieliśmy kryć twarz przed ramami) nie pozwoliły nam ustalić osób bijących.

Pamiętam tylko następne dwa numery: 663 i 657. Inni pamiętają może więcej.

Znaki katowania zostały w części u nas do dziś dnia.

Pinkus - Eljasz Zduński.

Z MIĘDZYNARODOWKI SOCJALISTYCZNEJ

DOBRODZIEJSTWA 8-GODZ. DNIA PRACY.

DOŚWIADCZENIE HOLANDJI.

Gdziekolwiek przeprowadza się ankietę nad skutkami 8-godz. dnia pracy w przemyśle, otrzymuje się jaknajpomyślniejsze rezultaty. Sprawozdanie Inspektoratu Pracy w Holandji za r. 1925 stwierdza, że skrócenie czasu pracy przyczyniło się do racjonalniejszej produkcji. Ustalono na podstawie licznych cyfr, że produkcja wzrosła od 50 do 100 proc., proporcjonalnie do ilości zatrudnionych, od których nie żądano większej wydajności pracy. Przemysł holenderski wytrzymuje doskonale konkurencję zagraniczną co do zdolności produkcyjnej.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że 8-godz. dzień pracy wpłynął dodatnio na tryb życia robotników, zwłaszcza na czas wolny od pracy. Poprawił się też znacznie stan higieny ludności.

Zmniejszenie czasu pracy odbija się też korzystnie na kosztach produkcji, albowiem większa wydajność pracy w połączeniu ze zmniejszeniem się wypadków chorób, obniża faktycznie te koszty.

Z którejkolwiek więc strony rozpatrzmy sprawę: moralnej, materialnej, zdrowotnej — dobroczynne skutki 8-godz. dnia pracy są niewątpliwe.

B.

KRONIKA POLITYCZNA.

NOMINACJE.

Na wczorajszej Radzie Ministrów zapadła ostateczna uchwała co do nominacji p. Romana Knolla na posła polskiego przy Kwirynale.

Na miejsce zamordowanego kuratora szkolnego we Lwowie, Sobińskiego, mianowano p. Riemera, kuratora okręgu krakowskiego.

Kierownik województwa poleskiego, p. Krachelski, zamianowany został wojewodą.

MONOPOL SPIRYTUSOWY NIE BĘDZIE WYDZIERZAWIONY.

W związku z notatką jednego z dzienników warszawskich o rzekomych zamiarach wydzierzawienia monopolu spirytusowego koncernowi finansowemu Harrimana, Ministerjum Skarbu komunikuje, że żadne układy ani z p. Harrimanem, ani z nikim z jego zastępców o wydzierzawienie monopolu spirytusowego nie były i nie będą prowadzone. W planach Rządu nie leży wcale wydzierzawianie któregośkolwiek z monopolu państwowych.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Wczoraj o godz. 10,30 wiecz. Minister Zaleski wyjechał z Genewy do Warszawy drogą na Paryż.

MIN. MEYSZTOWICZ USTĘPUJE.

Wczoraj mówiono w kołach sejmowych o blaskim jakoby ustąpieniu Min. Sprawiedliwości, p. Meysztowicza. Jako kandydata do teki sprawiedliwości wymieniano p. Al. Lednickiego, znanego adwokata i działacza społecznego.

Z RADY MINISTRÓW

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyło się w pałacu Namiestnikowskim pod przewodnictwem wicepremiera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym między innymi uchwalono: wniosek Ministra Spraw Wewn. o utworzeniu nowego powiatu z siedzibą w starostwie w Zawierciu; wniosek Ministra Robót Publ. o przekazaniu Państwowej Średniej Szkole Technicznej w Wilnie dodatkowych terenów, potrzebnych dla rozwoju tej szkoły; wniosek Ministra Przem. i Handlu o wprowadzeniu w urzędach państwowych nowego formatu papieru kancelaryjnego projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych; projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie statutu organizacyjnego Ministerjum Reform Rolnych; poatem Rada Ministrów uchwaliła wnioski w sprawie awansu urzędników Poczty i Telegrafu.

Wiadomości telegraficzne

— W Paryżu zmarł Jan Richepin, wybitny poeta francuski, członek Akademii.

— Z Białogrodu donoszą: Dziś, 12-go, przed południem odbył się tu pogrzeb Pasicza.

nem gorącu, w pyle i kurzu, w zepsutem powietrzu, — nie może również pracować w stanie zmęczenia, znużenia, przy robotach zbyt ciężkich.

O motor martwy kupiony każdy się troszczy. Czyszcza go, smarują, nigdy nie przekrocza granicy obciążenia, ściśle się stosują do przepisów. O motor ludzki, żywy, nikt się nie zatroszczy. Do pracy w przemyśle, do pracy na roli niechaj przybiegną z najdalszych stron słabi, kalecy i starzy, a tak długo i ciężko pracują bez przerwy i wypoczynku aż nie padną i nie zakończą swych dni na łożu szpitalnym...

O, gdyby pracodawcy traktowali robotnika jak swój motor zwykły! Dlaczego niema w naszym kodeksie pracy najważniejszej prawa: „Robotnik, motor ludzki, powinien być uważany nie gorzej niż motor mechaniczny“? A przecież dla nas, fizjologów - społeczników robotnik nie jest tylko motorem...

Dr. J. Z.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7,4, najniższa 4,6. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno i mgliście ze skłonnością do deszczów na północy i wschodzie kraju; na południu możliwe krótkotrwałe przejaśnienia. Ciepło; umiarkowane wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie.

O obniżeniu podatku miejskiego w hotelach. Zarząd Polskiego stow. właścicieli hoteli zwrócił się do magistratu z memorjałem, uzasadniając konieczność obniżenia podatku pobieranego od gości hotelowych na rzecz miasta w wysokości 25, 20 i 15 proc. od ceny pokoju do 10 proc., niezależnie od kategorii hotelu czy pensjonatu. W związku z powyższym wystąpieniem hotelarzy, magistrat wystąpił do rady miejskiej o obniżenie podatku w hotelach luksusowych i hotelach I kat. do 15 proc., w hotelach zaś II i III kat. oraz w pensjonatach, pokojach umeblowanych, gospodach, zajazdach i domach noclegowych — do 10 proc. Komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej nie podzieliła jednak zdania w tej sprawie magistratu i wniosek jego odrzuciła. Uchwała komisji wymaga jeszcze aprobaty rady miejskiej.

Gwiazdka dla żołnierzy. Komitet Gwiazdki dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, zorganizowany przez „Rodzinę Wojskową” i działający pod protektorem Prezydentowej Mościckiej wysłał dla każdego z tych żołnierzy paczkę, zawierającą: pół kilo słodczy, papierosy i zapaliki, ciepłe rękawice, lub onuce, papier listowy, list z opłatkiem i t. p.

Wobec zapotrzebowania kilkunastu tysięcy takich przesyłek, Komitet prosi o poparcie jego celów przez składanie całych paczek, lub tylko pewnych części. Prócz powyższych przedmiotów są też bardzo pożądane drobne upominki, jak szczyrki, mydelka i t. p.

Potrzebne są nadto woreczki płócienne, w których te prezenty gwiazdkowe dla każdego żołnierza będą posłane. Dary w naturze i gotówce przyjmuje Komitet gwiazdkowy w Komendzie Miasta, 2-gie piętro.

Zarazem należy stwierdzić, że Komitet ten jest jedynym w stolicy, który prowadzi akcję zbiórkową dla żołnierzy K. O. P.

Wykłady o lotnictwie i modelarstwie w szkołach warszawskich. Komitet Stołeczny L. O. P. P. prowadzi już od dłuższego czasu starania, celem wprowadzenia do szkół męskich w Warszawie wykładów o lotnictwie i praktycznych zajęć modelarskich, mających na celu propagowanie wśród młodzieży idei i znaczenia lotnictwa oraz wzbudzenia zainteresowania do budowania „własnych samolotów”.

W związku z tą sprawą, dnia 12.XII r. b. o godz. 11 rano, odbędzie się w lokalu Szkoły Rzemieślniczej im. Konarskiego, Leszno 72, zebranie przedstawicieli szkół warszawskich, na którym omawiana będzie właśnie sprawa wprowadzenia do szkół męskich wykładów o lotnictwie i zajęć z dziedziny modelarstwa.

Prace dzieci polskich w Japonii. W Tokio otwarta została wystawa międzynarodowa prac dzieci. Polski Komitet Pomocy Dzieciom wysłał na tę wystawę około 2-ch tysięcy prac uczniów z 40 zakładów naukowych wszystkich typów. Ekspozyty polskie przybyły już do Tokio. Roztoczyły nad nimi opiekę poselstwo polskie.

Wystawa prac dzieci otwarta w Tokio odbędzie podróż okrężną po wszystkich większych miastach japońskich.

Szczałki mamuta. Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze otrzymało szczątki kopalne mamuta, w tej liczbie żab trzonowy znacznych rozmiarów, wykopane na terenie Nowej Policy w pobliżu Warki przez p. Wawrzyńca Lenarczyka. Dzięki poparciu władz Wojew. Warszawskiego szczątki wspomniane zostały niezwłocznie zabezpieczone, przez radcę Wojewódz. p. Kowalczyńskiego na miejscu sfotografowane i przez znalazcę przedstawiciele Muzeum zaraz po wykopaniu wręcone.

Żab mamuta zostanie w najbliższych dniach umieszczony w dziale wystawowym Muzeum (w sali dolnej, obok żubrów).

III. Walny Zjazd Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych R. P. odbędzie się w Warszawie w dniach 16, 17, 18 i 19 grudnia 1926 r.

Świątelnia Książki. W redakcji „Iskier” tygodnika dla młodzieży (Warecka 14) otwarta została pod nazwą „Świątelnia książek” stała wystawa książek dla dzieci i młodzieży wszystkich wydawnictw polskich. Wystawa ta ma na celu ułatwienie rodzicom i nauczycielom dobierania książek dla dzieci i młodzieży.

Świątelnia jest otwarta w dni powszednie od 12 do 6, wejście jest bezpłatne.

Z Pol. Tow. Polityki Społecznej. We wtorek dnia 14 b. m. w lokalu Towarzystwa (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. Zbigniewa Skokowskiego p. t. „Konwencja Waszyngtońska i ośmiogodzinny dzień pracy”. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

Zamach włamywaczy na szpital żydowski. Wczoraj o godz. 4 rano znajdujący się w stajni woźnica Bożymowski usłyszał podejrzane odgłosy uderzeń w ścianę. Przeczuwając, że jest to za-



CENTRALNY
ORGAN
P. P. S.

Od Nowego Roku ukazywać się będzie w zwiększonym formacie z całym szeregiem ulepszeń redakcyjnych i technicznych.

Prenumerata wynosi w Warszawie (z odnośnikiem do domu) i na prowincji miesięcznie złp. 5.40. Zagranicą złp. 8.—

ROBOTNIK

mach złodziejski, Bożymowski wyszedł ze stajni i zawiadomił posterunkowego. Policjant zawiadomił komisarza p. p., skąd delegowano na miejsce 4 posterunkowych. Na widok policjantów opryszek rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pognonili policjanci. Ponieważ na trzykrotne wezwanie „stój”, opryszek nie zatrzymał się, przeto posterunkowi dali po dwa strzały. Opryszek zatrzymał się i policjanci odprowadzili go do 6 komisarjatu. Ustalono, że jest to Kazimierz Kowalczyk, znany złodziej recydywista. Pozostali dwaj włamywacze zdołali uciec.

Śmiertelny skok z 3 piętra. Wczoraj przy ul. Targowej Nr. 14 z okna 3 piętra wyskoczyła Ruchla Wajnsztajnowna, lat 20, czasowo zamieszkała w tymże domu. Desperatkę ogólnie potłuczono i z pękniętą podstawą czaszki przewiozło Pogotowie do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Zabity przez samochód. 68-letni Fr. Kucharski, woźny, który został przejechany przez samochód, zmarł w szpitalu.

Niefortunna wyprawa kasarzy. Do lokalu domu handlowego „Henryk Pelitur” przy ul. Zielnej Nr. 45 dostali się złodzieje przez wylamanie kraty w oknie. Złodzieje widocznie byli spłoszeni, gdyż nie naruszywszy kasy ogniotrwałej, skradli 350 zł. z kasetki i ubiegli.

Z ŻYCIA PARTJI

W poniedziałek 13 b. m.

Warszawski Okr. Kom. Rob. P. P. S. O godz. 7-jej w lokalu W. O. K. R. (Al. Jerozolimski 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Kolejowa Org. P. P. S. o godz. 6 m. 30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimski 6) odbędzie się posiedzenie komitetu, na które proszeni są o przybycie członkowie komitetu oraz mężowie zaufania z poszczególnych miejsc pracy.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimski 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Praga” o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło Rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima” o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Z. N. M. S. Dn. 13 b. m. o godz. 7.15 wiecz. w lokalu TUR, Al. Jerozolimski 6, odbędzie się zebranie Sekcji Ekonomicznej Koła Samokształceniowego. Na porz. dziennym referat n. t. „Ekonomia świata starożytnego”.

Redakcja „Głosu Młod. Robotniczej” odbędzie swe zebranie we wtorek 14 b. m. o g. 5 pp. w redakcji „Robotnika”.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje Kiermasz Gwiazdkowy. Odbywać się będzie w salach OKR. Al. Jerozolimski 6, I piętro, 17 i 18 grudnia od 5—8 wiecz. i 19-go od 10 rano do 8 wiecz. Wstęp bezpłatny.

Pokwitowanie. Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem, niniejszym kwituje z następujących ofiar: Zw. Farmaceutów skł. za X, XI i XII — 45 zł., Dr. Landy, skł. za X, XI — zł. 2. Dzielnica Śródmiejska skł. za X — 20.50 zł., A. Wielemborek, skł. za X, XI i XII — 3 zł., A. Winiarski skł. za XII — 5 zł., Ostrowski tyt. ofiary na gwiazdkę dla dzieci — 20 zł., I. K. S. skł. za X — 10 zł., Klub posłów P. P. S. skł. za XII — 282 zł., pocztowa Organizacja P.P.S. podatek za XI — 5.70 zł., Prac. C. K. W. skł. za XII — 16.90 zł., Komitet powiatowy P. P. S., podatek za XI — 4.40 zł., Tow. Wielemborek na listę nr. 123—45 zł., Zw. Prac. Elektr. skł. za IX — 50 zł., inż. Eysmond skł. za II kwartał — 15 zł., Zw. Drukarzy skł. za XII zł. 50., III Oddz. Straży Ogniowej skł. na gwiazdkę — 100 zł., V Oddz. Str. Og. ofiara na gwiazdkę — 101., Malinowski, ofiara w rocznicę śmierci żony — 5 zł., 1 dolar, 15 fr. fr.

—:—:—

TEATR I MUZYKA

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Juliette Alvin. Robert i Gaby Casadesus. Alfred Casella.

Ostatni tydzień koncertowy przyniósł nam parę rzeczy nowych. Wystąpiła p. Alvin, wiolonczelistka francuska, uczennica Casals'a (występ ten odbył się podobno z inicjatywy francuskiego Stowarzyszenia „d'Expansion et d'Echanges artistiques”), na czwartkowym wieczorze dała się poznać p. Gaby Casadesus, jako sympatyczna współtwórczyni muzyki dwufortepianowej, p. Robert Casadesus przedstawił nam swoją kompozycję „Sześć pieśni” (które zresztą nie wspólnie z pieśniami nie mają na dwa fortepiany i, wreszcie na piątkowym koncercie symfonicznym zapoznał nas ze swoją sztuką twórczą i odtwórczą p. Alfred Casella.

Jak widzimy, plan koncertowy ostatnich dni jest dosyć obfity. Jeżeli jeszcze dodamy, że „Harfa” obchodziła w Filharmonii 20-lecie swojej działalności, że odbyły się trzy recitale (R. Casadesus, L. Szereszewska, L. Sibirakow) i p. Berdjaew raz jeszcze w środę dyrygował na popołudniowym koncercie symfonicznym — musimy zaliczyć tydzień ubiegły do najruchliwszych w sezonie.

Niepodobna tu, oczywiście, omawiać wszystkich koncertów; w każdym z nich znajdzie się coś dobrego do podkreślenia — słuchacz zresztą sam na swój sposób to oceni — zatrzymam się tylko nad kompozycjami poraz pierwszy u nas wykonanymi.

„Sześć pieśni” Casadesus'a — obok pokrewnych, ale ciekawych w pomysł „trzech rapsodii” Fl. Schmidta — są to drobniutki modernistyczne, nieć brutalne w sensie harmonicznym, zresztą utwory, do których nie zatęskni ucho wybrednego słuchacza. O wiele bogatszymi środkami techniki kompozytorskiej posługuje się p. Casella, znany przedstawiciel współczesnego umiarkowanego modernizmu włoskiego. Jego „partita” na fortepian, niestety nader przytłoczony gadatliwością orkiestry i balet „La giara”, według noweli Pirandella zdradziły, obok wpływów Strawińskiego i współczesnej szkoły francuskiej, rozmach twórczy autora i umiejętność zręcznego wyzyskania efektów symfonicznych. H. D.

GOŚCINNY WYSTĘP ARTYSTÓW NARODNIHO DIVADLA.

W Operze wystawiono wczoraj „Sprzedaną narzeczoną” Smetany z gościnnym udziałem czeskich artystów z praskiego Narodniho Divadla z kompozytorem i muzykiem Otokarem Ostrcilem na czele.

Pozostawiając ocenę fachową naszej sprawozdawczynie muzycznej, zaznaczamy tu tylko, że goście czescy byli gorąco przyjmowani. Po drugim akcie przy podniesionej kurtynie w otoczeniu wszystkich wykonawców dyr. Młynarski, reżyser Popławski oraz delegacja muzyków polskich z p.p. Joteyką i Różyckim na czele wręczyła wykonawcom bukiety i wieniec z szarfami o barwach narodowych Czechosłowacji.

Publiczność wzięła żywy udział w owacji. W teatrze byli obecni przedstawiciele Rządu z wicepremierem Bartlem na czele, ciała dyplomatyczne, przedstawiciele zarządu miasta i t. d.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienia niema, jutro premiera „Złotego kogucika” i „Kupaly”.

Teatr Narodowy. Dziś „W miłosnym labiryncie”.

Teatr Letni. Dziś „Tajemnica powodzenia”.

Teatr Polski. Codziennie dramat Mereżkowskiego „Car Paweł I”.

Teatr Mały. Codziennie „Najpiękniejsze oczy w świecie”.

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Mecenas Bolbec i jego żona”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś i dni następnych „Hajduczek”.

Teatr „Zjednoczonych”. Dziś „Tajemniczy Dżem” czyli „Król włamywaczy”.

Qui Pro Quo. Rewia „Karuzela”.

Perskie Oko. Codziennie rewia zimowa p. t. „Na całego”.

Teatr „Eldorado”. Dziś „Dzieje grzechu” męczynny.

Teatr Olimpij. Dziś i codziennie „Łoża maśkońska”.

Jutrzejszy koncert Wilkomirskich. Jutro, w sali Konserwatorium, Kazimierz i Maria Wilkomirscy odegrają sonaty na wiolonczelę i fortepian: Chopina, Rachmaninowa i Debussy'ego.

ZE SPORTU

SKRA MISTRZEM ROBOTNICZYM WARSZAWY.

Skra — Marymont 2:2 (2:0).

Wczoraj na boisku Skry rozegrany został ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo robotniczych klubów okręgu warszawskiego. Wynik meczu remisowy 2:2. Do przerwy przewaga Skry, a po przerwie gra równa, chwilami nawet Marymont, grający bardzo ambitnie, przeważa. Bramki dla Skry zdobyli: Kwiatkowski i Sącz I (z rzutu karnego), a dla Marymontu — Huszkie-wicz i Czyżczak. W drużynie Marymontu wyróżnił się doskonały bramkarz i linia ataku, a w Skrze — Stanik, Smosarski i Sącz. Sędziował p. L. Zantman.

Wskutek wyniku tego meczu Skra zdobyła ostatecznie mistrzostwo robotnicze okręgu warszawskiego i w roku przyszłym weźmie udział w rozgrywkach o robotnicze mistrzostwo Polski. Ostateczna klasyfikacja mistrzostwa okręgowego: 1) Skra 7 pkt., 2) Marymont 5 pkt., 3) Pocisk 0 pkt.

Przedmecz Skra III—T. U. R. (Pruszków) 2:0.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Katowice. Diana — Pogoń 4:3 (2:1). Politechnicy KS. — Slavia (Ruda) 5:2 (4:0). W Królewskiej Hucie: Amatorski KS. — Naprzód (Lipiny) 3:3 (2:2).

Lwów. Zarząd lwowskiego OZPN. postanowił za przykładem warszawskiego OZPN. wystąpić ostro przeciwko utworzeniu „ligi”. Na walnym zebraniu PZPN. LOZPN. zamierza wraz z WOZPN, oraz innymi okręgami wystąpić przeciwko klubom, które zamierzają wprowadzić utworzenie „ligi”.

Lwów. Wczoraj odbył się odczyt dr. Polakiewicza p. t. „VIII Olimpiada” z pokazami filmowymi.

Zakopane. W dniach 28, 29 i 30 b. m. odbędzie się trójmecz hokejowy Lwów — Kraków — Warszawa.

Dzisiejsza konferencja w WOZPN.

Dziś o godz. 18 w lokalu WOZPN. (Nowowiejska 2) odbędzie się konferencja klubów kl. A w sprawie projektu utworzenia „ligi”.

—:—:—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15 — 15.15. Komunikat gospodarczy.
17 — 17.25. Odczyt p. t. „Polowanie na strusia” wygłosi prof. Mieczysław Lepecki. (Dział: „Podróże — przygody”).

17.30 — 18.55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Ludwika Balczeńska - Moczulska (śpiew) i p. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela).

19 — 19.25. 29-ta lekcja kursu elementarnej języka francuskiego. Lektor: prof. Lucien Roquigny.

19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy.

19.45 — 19.55. Nad program „Rozmaitości”.

19.55 — 20.20. Odczyt p. t. „Renesans sieniński i florencki” wygłosi prof. Lech Niemojewski.

20.30 — 22. Koncert wieczorny. Czeska muzyka operowa. Wykonawcy: Jarmila Nowotna (sopran), Józef Berlik (tenor) i Emil Pollert (bas), artyści Teatru Narodowego (Narodni Divadlo) w Pradze.

—:—:—

Z teatrów świetlnych.

Kino Stylowy. „Jedynaczka króla miedzi” z Normą Shearer.

Kino Apollo. „Tancerka z Montmartre” i „Miłość w purpurze krwi”.

Kino Filharmonia. „Wyprawa Ossendowskiego do Afryki Południowej”.

Kino Colosseum. „Przygody banknotu”.

Kino Palace. „Trędowata”.

Kino Wodewil. „Wiedeń, miasto moich marzeń”.

Kino Splendid. „Szczęśliwy wisielec”.

Kino Pan i Corso. „Na strunach zmysłów”.

Kino Nowości. „Przygoda w nocnym ekspresie”.

Kino „Komedja”. „Nędznicy”.

Księgarnia Robotnicza, Warszawa, Warecka 9, telefon 229-70 została zaopatrzona w duży wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych

NA SEZON GWIAZDKOWY.



FUTRA na raty. Palte fokowe, karakulowe, biberłowe, futra muskie, damskie, przeróbki według najnowszych modeli 40 proc. taniej, robota wyk. ZŁOTA 50 kwintna tel. m. 11 299-03.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI FENELMERATY: w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianą adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zacieranie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.